

# „NIE BYĆ BOKSEREM TO JEST NIE BYĆ WCALE”. O SZTUCE BOKSU I BOKSIE W SZTUCE (NA PRZYKŁADZIE TADEUSZA „TEDDY’EGO” PIETRZYKOWSKIEGO)

Boks jest różnie odbierany<sup>1</sup>. U jednych budzi odrazę<sup>2</sup>, ponieważ kojarzy się z przemocą, innych natomiast fascynuje<sup>3</sup>. Walery Szejnbach w słowie wstępnym do antologii *Polskie pisanie o boksie* w następujący sposób opisał fenomen pięściarstwa i niegasnące nim zainteresowanie: „Po pierwsze (...) jest uniwersalną i ostateczną metaforą człowieczeństwa, jakkolwiek pompatycznie to brzmi. Po drugie, w boksie wyraźnie ukazują się konteksty polityczne, kulturowe i społeczne danego okresu. Po trzecie, walka na pięści to sztuka sama w sobie”<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Za możliwość rozprawienia się z mitami krążącymi wokół boks i bokserów dziękuję Panu Mariuszowi Biskupskiemu, legendzie poznańskiego boks.

<sup>2</sup> J.C. Oates (2006), *On Boxing*, New York, zauważa, że oglądanie walk bokserskich jest podobne do oglądania pornografii. W obu przypadkach widz znajduje się w pozycji „zdystansowanego podglądacza”, który wie, że nie powinien „ogłądać” walki na ringu czy aktu seksualnego, gdyż narusza to tabu kulturowe. Synonimem złego stylu w boksie jest Mike Tyson. Zob. R. Holloway, E. Wilson (2020), *Poskromić bestię. Nieznana historia Mike’a Tysona*, Kraków.

Zob. A. Kostyra (2017), *Walki stulecia. Bohaterowie wielkiego boks*, Kraków.

W. Szejnbach (2021), *Słowo wstępne, czyli lot nad ringiem*. W: J. Biłuński, M. Cetnarowski, S. Chutnik, Ł. Dynowski, E. Kurowski, S. Majewski, J. Małecki, A. Pastuszek, L. Płazewski, P. Polansky, J. Skotnicki, J. Dobek, *Polskie pisanie o boksie*, Gliwice, Oborniki Śląskie: 7.

Boks wymyka się jednoznacznym definicjom i ocenom. Bezspornie jest sportem<sup>5</sup>, ale jednocześnie można go rozpatrywać w kategoriach sztuki. Marcin Darmas, który na podstawie obserwacji uczestniczącej napisał książkę *Na dystans. Rozważanie socjologiczne o boksie*, przyznał się do pewnej naukowej bezradności, gdyż, jego zdaniem, „boks, podobnie jak muzykę trudno ubrać w słowa”<sup>6</sup>. Nie miał wątpliwości, że pięściarstwo jest sztuką, a tłumaczył to w następujący sposób: „Boks uznawany jest za rodzaj walki najbardziej honorowej, zasługującej na miano szlachetnej sztuki. Sport ten wymaga od zawodników kwalifikacji moralnych, takich jak wytrwałość, posłuszeństwo, koncentracja. Bokser nie ma prawa przez ułamek sekundy spuścić z oka swojego przeciwnika. Regułą tego współzawodnictwa jest równość gwarantowana podziałem na kategorie wagowe oraz klasy umiejętności. Jest wreszcie w tych zawodach gwarancja pewnej cielesnej szlachetności: przeciwnicy mogą uderzać jedynie w pewne partie ciała, wykluczając inne. Pole rażenia w boksie jest więc maksymalnie ograniczone i ma wyeliminować zagrożenia. Walka pięściarzy powinna być pojedynkiem mięśni, bardziej jednak zmaganiem bicia serc, systemów nerwowych, energii i ducha”<sup>7</sup>.

Pięściarstwo opiera się na ściśle określonych zasadach<sup>8</sup>. Paradoksem jest to, że istotą boks, będącego najbardziej kontaktową klasyczną dyscypliną sportu (nb. jedną z najstarszych), jest dystans. On też odgrywa pierwszoplanową rolę w samej walce: „Jądem bokszerskiego jestestwa jest utrzymanie przeciwnika poza zasięgiem własnych pięści. Uderzyć, a jednocześnie

<sup>5</sup> Stereotypowo zarezerwowanym dla mężczyzn. Zob. L. Wacquant (2022), *Body & soul: notebooks of an apprentice boxer*, New York; H. Jakubowska (2014), *Gra ciałem. Praktyki i dyskursy różnicowania płci w sporcie*, Warszawa: 125-126 i n. M. Darmas (2019), *Na dystans. Rozważania socjologiczne o boksie*, Warszawa: 12. Tamże: 28-29.

Pisał o tym P. Wolski w artykule *Boks w Auschwitz: opór ciała*: „Boks jest (...) skrajnie nieużyteczny. Nie dlatego, że nie prowadzi do celu, którym – pozornie – ma być unieszkodliwienie przeciwnika, ale dlatego, że prowadzi do niego w sposób zaprzeczający optymalnej skuteczności. Boks jest w zasadzie oparty o strukturę zakazów, takich jak zakaz uderzania w najbardziej czułe miejsca (tył głowy i tym podobne) lub używania najsilniejszych lub najtwardszych części ciała (noga, kolano, łokieć, czoło) czy, co ważniejsze, uniemożliwienie chwytania – czynności, która w sensie fizjologicznym czyni człowieka figurą demiurgiczną, a więc bliską bogom. Ten system reguł należących do sfery rytuału wytłumaczalnego tylko w porządku mitycznym sprawia, że boks należy rozpatrywać w kategoriach metafizycznych, czyli jako niewytłumaczalną inaczej niż przez rytuał rozgrywkę toczącą się pomiędzy pragnieniem sakralnego absolutu a uświadomioną koniecznością profanum”, [https://www.academia.edu/4968044/Bokser\\_i\\_%C5%9Bmier%C4%87\\_Sport\\_a\\_przedstawialno%C5%9B%C4%87\\_Zag%C5%82ady](https://www.academia.edu/4968044/Bokser_i_%C5%9Bmier%C4%87_Sport_a_przedstawialno%C5%9B%C4%87_Zag%C5%82ady) (dostęp: 13.02.2022).

samemu nie zostać uderzonym<sup>9</sup>. W tej walce najważniejsza jest szybkość, bezbłędna orientacja, przenikliwość i wytrzymałość.

Wielu mistrzów pięściarstwa ujawniło inne swoje uzdolnienia. Niektórym udało się wywrzeć realny wpływ na politykę i życie społeczne. Legendarny czarnoskóry amerykański bokser, Muhammad Ali (1942-2016)<sup>10</sup>, stał się symbolem przemian społecznych i walki z nietolerancją rasową, za swoje poglądy, udział w manifestacjach antywojennych (chodziło o amerykańską interwencję w Wietnamie) i odmowę odbycia służby wojskowej poniósł dotkliwą karę – otrzymał trzyletni zakaz walk. Jerzy Kulej (1940-2012), dwukrotny mistrz olimpijski, trener i menedżer boksu zawodowego, komentator sportowy, w latach 2001-2005 był posłem na Sejm<sup>11</sup>.

Obecnie najbardziej znany przykład aktywności politycznej zawodowych bokserów stanowią bracia Witalij i Wołodimir Kliczkowie<sup>12</sup> z Ukrainy. Początki ich działalności nie były łatwe, ponieważ, jak powszechnie wiadomo, w świecie polityki nie obowiązują zasady *fair play* stosowane w sporcie<sup>13</sup>. Witalij Kliczko stwierdził, że uprawianie boksu jest bezpieczniejsze niż czynny udział w życiu politycznym. Innym problemem było podważanie jego kompetencji, ponieważ Witalij Kliczko zajmował się tylko walką na ringu. Ukoronowaniem kariery był doktorat nt. *Metodologia określania zdolności bokserów w wielostopniowym systemie selekcji sportowej*<sup>14</sup> na podstawie obserwacji 91 czynnych pięściarzy. Po jego obronie na Uniwersytecie Kijowskim

---

<sup>9</sup> M. Darmas (2019), dz. cyt.: 19.

Urodzony jako Cassius M. Clay zmienił imię i nazwisko przechodząc na islam. Z boksu zawodowego zrobił widowisko, uprawiał specyficzny taniec na ringu, którym wyprowadzał z równowagi wielu przeciwników. Przeszedł do historii boksu jako jeden z najszybszych pięściarzy. Zob. T. Hauser (2013), *Muhammad Ali. Moje życie moja walka*, Kraków.

Zob. M. Najman (2014), *Jerzy Kulej – mój mistrz*, Warszawa.

Witalij Kliczko, ur. 1971, Wołodimir Kliczko ur. 1976. Dzieciństwo spędzili na Ukrainie, pierwsze sukcesy odnosili jeszcze w czasach socjalizmu. Szansą na międzynarodową karierę była dla nich jedynie przeprowadzka na Zachód. W Polsce przygotowywali się pod okiem profesjonalnych trenerów warszawskiej Gwardii. Sukcesy zaczęli odnosić w 1996 roku, kiedy Witalij stoczył pierwszą zawodową walkę, a Wołodimir zadebiutował na Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie. Od tej pory ich kariera rozwijała się w zawrotnym tempie. Witalij w 2008 roku zdobył tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej, Wołodimir został superczempionem WBA. Zob. L.G. Linder (2014), *Bracia Kliczko. Biografia*, Feeria.

P. Słowiński (2022), *Bracia Kliczko*, Chorzów: 328.

Tamże: 246. W 2011 r. ukończył drugi fakultet – zarządzanie rozwojem społecznym w Narodowej Akademii Administracji Publicznej przy Prezydencie Ukrainy.

w 2000 roku zyskał przydomek „Doktor Żelazna Pięść”<sup>15</sup>. Rok później stopień doktora na podstawie dysertacji *Wielostopniowa kontrola treningu sprawności fizycznej w boksie* uzyskał Wołodymyr Kliczko. Po awansie naukowym nazywano go „Doktor Stalowy Młot”<sup>16</sup>. Starszy brat Kliczko wniósł bardzo wiele do świata polityki: „Przede wszystkim swoją popularność, wizerunek mistrza świata i ambasadora UNESCO. W swojej ojczyźnie Witalij uchodzi za jedynego Ukraińca, który zdobył swój majątek uczciwie”<sup>17</sup>. Bracia Kliczkowie dali się poznać jako liderzy politycznego buntu. Witalij Kliczko założył partię polityczną Ukraiński Demokratyczny Alians na rzecz Reform. Odegrał ważną rolę podczas protestów na Majdanie. Od 2014 roku Witalij Kliczko jest merem Kijowa<sup>18</sup>. Nie opuścił miasta po wybuchu wojny 24 lutego 2022 roku. Bracia Kliczkowie chwycili za broń i stali się bohaterami wojennymi. Jako pierwsi zabrali głos po inwazji rosyjskiej na Ukrainę. Mówili otwarcie: „Dziś stała się wielka tragedia – nie tylko dla Ukrainy, ale także dla całej Europy i świata”<sup>19</sup>. Bokserska przeszłość Witalija i Wołodymyra Kliczków budzi respekt, jednakże gdyby nie mieli odpowiednich przymiotów intelektualnych i wykształcenia, to nie odegraliby tak znaczącej roli w życiu publicznym i politycznym Ukrainy. Tytuł polskiej biografii Witalija Kliczki *Wódz* okazał się proroczy i adekwatny do jego obecnej działalności<sup>20</sup>.

Doświadczenie sportowe okazuje się przydatne w czasie wojny. Józef Lipiec słusznie zauważył, że „Sport jest zajęciem wojowników, aby nie zardzewieli w czasie pokojowej bezczynności. Jest też areną ekspresji uczuć stadnych, podtrzymujących poziom napięcia i stan gotowości do służby wspólnocie”<sup>21</sup>. Wskazaną przez Lipca gotowość do ratowania suwerenności Ukrainy prezentują bracia Kliczkowie.

Historia знаła już takie przypadki, kiedy doświadczenie bokserskie dało szansę na przeżycie podczas wojny. W ostatnim czasie zainteresowanie

---

<sup>15</sup> Tamże: 247.  
Tamże: 247-248.  
Tamże: 331.

<sup>16</sup> Po zaprzysiężeniu ogłosił swoją politykę: „Zero tolerancji dla korupcji”, transparentny budżet miasta itp. Tamże: 387.

*Wojna na Ukrainie. Bracia Kliczko: nadszyci zniszczenie i śmierć. Krew zmiesza się ze łzami*, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2022-02-24/bracia-kliczko-nadszyci-zniszczenie-i-smierc-to-wszystko-krew-zmiesza-sie-ze-lzami/> (dostęp: 13.02.2022).

J. Adamczyk (2014), *Wódz. Witalij Kliczko. Ciosy i uniki boksera i polityka*, Warszawa.

J. Lipiec (2007), *Sport zamiast wojny, czy wojna zamiast sportu?* W: Z. Dziubiński [red.], *Sport a agresja*, Warszawa: 271.

różnych twórców budzą pięściarze, którzy trafili do nazistowskich obozów koncentracyjnych i tam toczyli walki, ale nie o trofea sportowe, tylko o życie. Najbardziej znani bokserzy tamtych czasów to: Tadeusz Pietrzykowski, Jerzy Junosza Kowalewski, Johann Rukeli Trollmann, Salam Bully Schott, Leendert Leen Sanders, Salamo Arouch<sup>22</sup>, Antoni Czortek, Hercka Haft<sup>23</sup>, Victor Young Perez. Andrzej Fedorowicz nazwał ich „gladiatorami z obozów śmierci”<sup>24</sup>.

Warto przypomnieć sylwetkę polskiego pięściarza Tadeusza „Teddy’ego” Pietrzykowskiego. Jego historia i dokonania stały się kanwą filmu *Mistrz* w reżyserii Macieja Barczewskiego (2020). W rolę Pietrzykowskiego wcielił się jeden ze zdolniejszych polskich aktorów, Piotr Głowacki<sup>25</sup>. Nie był to pierwszy film o Pietrzykowskim. Wcześniej, w 2018 roku, powstał film dokumentalny *Ring wolny* (reżyseria i scenariusz Marek Suchenia), w którym Pietrzykowskiego zagrał jego wnuk, Jakub Szafran. W roku 1962 na ekrany wszedł film Petera Solana *Bokser i śmierć*, będący ekranizacją opowiadania Józefa Hena o tym samym tytule. Przyjmuje się, że pierwowzorem więźnia Kominka był Pietrzykowski<sup>26</sup>. Filmoznawczyni Katarzyna Mąka-Malatyńska wskazała na walory tamtej ekranizacji: „O ile w filmie bokserkim walka

<sup>22</sup> Zob. film o nim *Triumf ducha*, reż. R.M. Young (1989).

Zob. A.S. Haft (2019), *Harry Haft. Historia boksera z Bełchatowa. Od piekła Auschwitz do walki z Rockym Marciano*, Kraków.

O wymienionych wyżej bokserach pisze A. Fedorowicz (2020), *Gladiatorzy z obozów śmierci*, Warszawa.

Na uwagę zasługuje wypowiedź P. Głowackiego: „W filmie są trzy momenty, w których sport zwycięża i ratuje życie Teddy’emu. Pierwszym jest walka z kapo, czyli więźniem nadzorcą. Wchodząc do ringu przestają być więźniami obozu, tracą swoje statusy. Następuje sportowe powitanie, po którym pada pytanie o to, gdzie boksuje Teddy. Ten odpowiada krótko: „Warszawa”. Nagle okazuje się, że to sport, jako idea staje się silniejszy niż system oparty na segregacji ludzi. (...) Drugi to fascynacja boksem młodego chłopca, syna *rapportführera* obozu. Dziecko pyta swojego ojca: „dlaczego nasz zawodnik przegrał z czarnym?”. SS-man odpowiada synowi, że to wina trenera, który jest Żydem. Później ten bohater (...) przez chwilę w więźniu widzi sportowca – człowieka i ratuje go. Trzecim momentem triumfu sportu jest ten, w którym szef obozu w Neuengamme rozpoznaje w Pietrzykowskim pięściarza, którego walkę kiedyś sędziował i chce, by został przeniesiony z Auschwitz. Mówi: „Chcę mieć Teddy’ego u siebie”. Zwraca się do niego po imieniu”. J. Radomski, E. Kowalczyk (2021), *Dziś obozy wciąż istnieją*, „Przegląd Sportowy”, 27.08.2021, <https://przegladSPORTOWY.onet.pl/boks/mistrz-piotr-glowacki-rozmowa-z-odtworca-rol-tadeusza-pietrzykowskiego/pls47pe> (dostęp: 13.02.2022).

<sup>26</sup> J. Hen dwa razy wspominał nazwisko Pietrzykowskiego, zaznaczył jednak, że inspirowali go inni obozowi bokserzy. Zob. J. Hen (2001), *Nie boję się bezsennych nocy... z księgi trzeciej*, Warszawa: 65; J. Radomski (2014), *J. Hen: Kiedyś oszustów w sporcie było mniej*, [PrzegladSPORTOWY.onet.pl](https://przegladSPORTOWY.onet.pl/inne-sporty/jozef-hen-kiedys-oszustow-w-sporcie--bylo-mniej/3n2dt22), 6.06.2014, <https://przegladSPORTOWY.onet.pl/inne-sporty/jozef-hen-kiedys-oszustow-w-sporcie--bylo-mniej/3n2dt22> (dostęp: 10.02.2022).

to przede wszystkim starcie dwóch równych sobie przeciwników, to w filmie Solana na plan pierwszy (m.in. dzięki operowaniu zbliżeniem, portretowymi ujęciami Kominka) walka to starcie człowieczeństwa z barbarzyństwem, a przede wszystkim wewnętrzna walka więźnia-boksera<sup>27</sup>.

Tadeusz Pietrzykowski urodził się w 1917 roku w Warszawie, zmarł w 1991 roku w Bielsku-Białej. Pochodził z rodziny inteligentnej. Ojciec pracował jako projektant i inspektor nadzoru rozbudowy warszawskiego węzła kolejowego, matka była nauczycielką i pracowała w jednej z warszawskich szkół powszechnych. W wieku 10 lat Pietrzykowski stracił ojca. Aby poprawić sytuację finansową rodziny, podejmował się różnych prac dorywczych. Mając 16 lat zapisał się do sekcji bokserskiej Wojskowego Klubu Sportowego Legia w Warszawie. Tam jego talent bokserski dostrzegł Feliks Stamm<sup>28</sup>, wybitny polski pięściarz, jeden z najsłynniejszych szkoleniowców w dziejach polskiego boks. Pod jego okiem Pietrzykowski rozwijał swoje umiejętności. W 1937 roku został okrzyknięty najlepszym bokserem w wadze koguciej. To otworzyło mu drogę do walki o mistrzostwo Polski, którą ukończył na półfinale. Występował pod pseudonimem „Teddy” W zapiskach autobiograficznych Pietrzykowski tłumaczył: „(...) uczniów liceów obowiązywał surowy zakaz należenia do klubów sportowych, zaś o zawodniczej aktywności nie było co mówić. Akurat w gronie zawodowców jednym z najbardziej znanych w Polsce był walczący w USA Teddy Yarosz i od niego właśnie, późniejszego mistrza świata, wzięłem angielskie zdrobnienie mego imienia. A Yarosza nigdy w życiu między linami nie widziałem!”<sup>29</sup>.

Miał znakomitą technikę. Pisano o nim: „«Teddy» jest typem lotnego, inteligentnego boksera. Szybki, zwinny, długoręki, o średniej sile ciosu, jest «Teddy» zawodnikiem posiadającym rzadką właściwość dobierania metody walki w zależności od indywidualności przeciwnika”<sup>30</sup>.

Pietrzykowski czterokrotnie zmieniał gimnazja, udało mu się zdać maturę, a potem egzamin na architekturę na Politechnice Warszawskiej. Kiedy wybuchła wojna, nie został powołany do wojska, ponieważ nie odbył odpowiedniego przeszkolenia (władze klubu Legia wystąpiły z wnioskiem o odroczenie poboru ze względu na talent bokserski). Jako rezerwista brał

<sup>27</sup> K. Mąka-Malatyńska (2022), *Bokser i śmierć. Konwencja filmu bokserskiego a opowiadanie o Auschwitz*, „Załącznik Kulturoznawczy”, 9: 131, <https://zalacznik.uksw.edu.pl/sites/default/files/ZK%202022%20117-135.pdf> (dostęp: 12.02.2022).

<sup>28</sup> Zob. F. Stamm (1973), *Pamiętnik Feliksa Stamma*, Warszawa; J. Pindera (2001), *Fotografował wzrokiem*, „Rzeczpospolita”, 78: D3.

<sup>29</sup> *Mistrz Tadeusz „Teddy” Pietrzykowski. Rękopisy i opowieści ojca z Auschwitz zebrała i opatrzyła komentarzami Eleonora Szafran* (2021), Warszawa: 29-30.

*Archiwum prasowe Tadeusza Pietrzykowskiego z lat 1935-1939*, cyt. za: M. Bogacka (2021), *Bokser z Auschwitz. Losy Tadeusza Pietrzykowskiego*, Warszawa: 31.

udział w walkach prowadzonych przez Armię Łódź w pułku artylerii lekkiej. Jego dywizja broniła warszawskiej dzielnicy Ochota. Po kapitulacji wstąpił w szeregi oddziałów szturmowych ZWZ-AK. Podjął decyzję o przedostaniu się na Zachód, do Francji, do powstającego tam Wojska Polskiego. Zamierzał walczyć w lotnictwie, ponieważ posiadał licencję pilota szybowcowego i skoczka spadochronowego. W marcu 1940 roku zdecydował się na wyjazd. W miejscowości Peč, niedaleko granicy jugosłowiańskiej, został zatrzymany przez żandarmerię węgierską i przekazany Niemcom. Trafił do więzienia w Tarnowie, a stamtąd został przewieziony do KL Auschwitz. W pierwszym transporcie, do którego trafił, znajdowali się organizatorzy akcji przerzutu na teren Węgier ochotników do Wojska Polskiego. W obozie Pietrzykowski otrzymał numer 77<sup>31</sup>. Po kilku dniach kwarantanny znalazł się u kresu sił, mimo że był młody i doskonale wyćwiczony. Żeby przeżyć, kradł jedzenie (którym dzielił się z innymi). Przełomem w jego więziennym życiu stała się walka, jaką stoczył w marcu 1941 roku z kapo<sup>32</sup>, Walterem Dünningiem<sup>33</sup>, zawodowym bokserem, wicemistrzem Niemiec w wadze średniej (który trafił do obozu karnego, ponieważ nie chciał pracować dla Hitlera). Za rozegranie walki miał otrzymać pół bochenka chleba i kostkę margaryny. Dysproporcja między przeciwnikami była ogromna: Pietrzykowski ważył ok. 40 kg<sup>34</sup>,

<sup>31</sup> Por. „Po południu wybrałem się na mecz bokserski do wielkiego baraku *waschraumu*, tam, skąd wpraw odchodziły transporty do gazu. Wpuszczono nas do środka ceremonii, choć sala była nabita po brzegi. W dużej poczekalni urządzono ring. Światło z góry, sędzia (nb. polski sędzia olimpijski), bokserzy o sławie międzynarodowej, ale tylko aryjczycy, bo Żydom występować nie wolno. I ci sami ludzie, którzy dzień w dzień wybijali dziesiątki zębów, ludzie, z których niejeden sam ma pustą szczękę – pasjonowali się Czortkiem, Walterem z Hamburga i jakimś młodym chłopcem, który trenowany w obozie wyrósł, jak powiadają, na dużą klasę. Jeszcze tkwi tu pamięć o numerze 77, który niegdyś boksował Niemców, jak chciał, biorąc na ringu odwet za to, co inni dostali na polu”. T. Borowski (1964), *U nas w Auschwitz...* W: *Wybór opowiadań*, Warszawa: 113-114.

Kapo to więzień funkcyjny odpowiadający za dyscyplinę i tempo pracy podległej mu więziarskiej grupy roboczej (komanda).

Pietrzykowski opisał go następująco: „Jego twarz była typowo bokserska, nos złamany, zgrubiałe łuki brwiowe, małe latające oczy, wiecznie rozbiegane, całość nie robiła pozytywnego wrażenia, ale to był tylko pozór” *Mistrz Tadeusz „Teddy”* (2021), dz. cyt.: 82.

W różnych źródłach waga jest inna: od 40 do 49 kg. Nie wiadomo, czy w warunkach obozowych pomiary wagi w ogóle się dokonywały. Pietrzykowski pisał o sobie, że był „muzułmanem nr 77” – tamże: 82. Muzułmanem określano więźnia skrajnie wycieńczonego z powodu głodu, chorób, morderczej pracy i skrajnie trudnych warunków w obozie; stan fizyczny i psychiczny prowadził do śmierci. Zob. E. Domańska (2010), *Muzułman: świadectwo i figura*. W: Ł. Musiał, M. Ratajczak, K. Szadkowski, A. Żychliński [red.], *W sprawie Agambena. Konteksty krytyki*, Poznań: 233-260.

a Dünning 70 kg. Biografka, Marta Bogacka, napisała tak: „Niemiec walczył o prestiż, Tadeusz o przetrwanie. Uratowała go technika, umiejętnie bronił się przed atakami i nękał przeciwnika tak, że uniemożliwił mu koncentrację”<sup>35</sup>. Dünning nie uniknął lewego sierpowego, połała się krew, napięcie rosło. Nie chcąc ośmieszyć się w oczach innych nadzorców i więźniów, Niemiec zakończył pojedynek na pięści. Pietrzykowski referował: „Stałem, zobaczywszy krew, i nie uderzyłem ponownie. Walter spojrział, stanął w postawie, lecz ja nie atakowałem, czekając, co zrobi. (...) po chwili podszedł do mnie Walter, rzucił łapawice na ziemię i podał mi rękę, oświadczając: – Guter Junge! Sehr gut! Komm mit! [Dobry chłopak, bardzo dobrze. Chodź ze mną]. (...) Dostałem od niego pół bochenka chleba i kawałek mięsa «zorganizowanego» widocznie przez innych kapo”<sup>36</sup>. Dodatkową nagrodą był przydział do innej pracy. Z komanda sprzętaczy został przeniesiony do komanda opiekunów zwierząt (*Tierpfleger*). Było to korzystne, ponieważ ciężko pracując, mógł nabrać siły i poprawić kondycję. Do jego obowiązków należało karmienie cieląt mlekiem. Pietrzykowski pił przeznaczone dla nich mleko, za co groziły surowe kary. Jadł też wytłoki buraczane i parowane ziemniaki przygotowane dla świń. Odbywał regularne treningi w ukryciu, za boksami byków. Dünning został jego sparingpartnerem. Pietrzykowski na obozowym ringu stawał do walki z „Zugangami”, czyli nowo przybyłymi do lagru więźniami.

Pietrzykowski pisał, że po roku regularnych walk jego waga doszła do 66 kg. Nie narzekał na brak jedzenia, ponieważ jego protektorzy dbali, aby był silny. We wspomnieniach Pietrzykowski podniósł kwestie etyki w Auschwitzu. „Czy wypadało walczyć na pięści tam, gdzie ginęli ludzie, a liczba ofiar przekroczyć miała wkrótce wielkość mierzoną milionami? Czy to było ludzkie, bo później takie pytania cisnęły się na usta. Myślę, że tak, że to właśnie było instynktownie człowiecze. Tym, którzy ginęli, nikt nie mógł już pomóc. Obowiązkiem żywych było ratowanie życia tym, którzy mieli szansę przetrwać. To był jedyny cel, najważniejszy i nie mam wątpliwości, że tak właśnie trzeba było postępować. Zrobić wszystko, aby ofiar było mniej”<sup>37</sup>.

Zapytany po wojnie, czy przetrwałby obóz, gdyby nie miał doświadczenia bokserskiego, odpowiedział, że zdecydowanie nie<sup>38</sup>. W Auschwitzu stanął w obronie katowanego człowieka. To zdarzenie zrelacjonował w następujący

<sup>35</sup> M. Bogacka (2021), dz. cyt.: 86.

*Mistrz Tadeusz „Teddy”* (2021), dz. cyt.: 76.

Tamże: 94-95; Zob. P. Wolski (2015), *Eksces męskości. Narracje bokserskie w literaturze Zagłady*, „Teksty Drugie”, 2: 180-202; W. Witek-Malicka (2022), *Zlagrowani. Strategie przystosowawcze więźniów KL Auschwitz*, Oświęcim.

G. Wasylkowski (1989), *Pięściami o życie*, „Sportowiec”, 13: 12.

sposób: „Kapo Krott, nazywany krwawym, znęcał się nad jakimś muzułmanem, bijąc go i kopiąc, gdzie popadło, a biedny, chudy wynędzniały więzień przyjmował te ciosy z niespotykanym wyrazem jakiejś nieziemskiej łagodności na twarzy. Zatrzymałem dłużej wzrok na tym dziwnym człowieku, coś się we mnie ruszyło, szarpnęło. Nie namyślając się, doskoczyłem do Krotta i krzyknąłem: – Verlassen, das ist ein Mensch [Przestań, to człowiek] (...). Zamierzył się, chcąc mnie uderzyć w głowę. Nie czekałem, zrobiłem pół obrotu i pałka trafiła w pustkę. Od siły zamachu, nie trafiwszy mnie, Krott się zachwiał, potknął i znalazł w zasięgu moich rąk (...)”<sup>39</sup>.

Pietrzykowski nie podniósł na niego ręki, gdyż za to groziła śmierć. Wiedział, jakie mogły być konsekwencje tego, co już zrobił, a zostało to odebrane jako „protest więźnia przeciw władzy reprezentowanej przez kapo”<sup>40</sup>. Świadkami tego zajścia byli esesmani. Dowódca straży Boltz podszedł do Krotta i, śmiejąc się, rzucił wyzwanie sportowe: „Ring frei, macht weiter, zweite Runde [Ring wolny, druga runda]”<sup>41</sup>. Krott rzucił się na Pietrzykowskiego z tyłu, wykorzystując chwilową nieuwagę Polaka. Bokser tak referował przebieg walki: „Odskoczyłem intuicyjnie i frontalnie przyjąłem jego atak. Z miejsca strzeliłem lewy na wątrobę, a potem na szczękę. Zachwiał się, ale nie upadł, tylko biorąc szeroki zamach, chciał mnie dosięgnąć. To było dobre dla nowicjuszy, odchyliłem się do tyłu, aby natychmiast strzelić z dołu w ten wstrętny bandycki łeb. Krott padł na ziemię, aby po chwili znów się podźwignąć”<sup>42</sup>.

Plan pokonania Krotta nie powiódł się, albowiem wydarzyło się coś zupełnie nieoczekiwanego dla Pietrzykowskiego: „I tu ten nieznajomy, zbity przez Krotta muzułman zasłonił mi drogę, prosząc: – Synu, nie bij, daruj, nie bij...”<sup>43</sup>. Pietrzykowski kazał mu się nie wtrącać, nie rozumiał jego postawy. Nieznajomy trzymał go za rękę, a Krott ocierał krew z twarzy. Jeden z Niemców zakończył pojedynek. Podszedł do Pietrzykowskiego, podniósł jego rękę do góry i oznajmił: „Sieger durch K.O. [Zwycięzca przez nokaut]”<sup>44</sup>. Niemcy szydzili z Krotta. Po kilku dniach Pietrzykowski spotkał w obozie katowanego muzułmana. Powiedziano mu, że jest to franciszkanin z Niepokalana, ojciec Maksymilian Kolbe. Wywarł na nim ogromne wrażenie, gdyż miał „umiejętność wyciągania dobrych wniosków nawet z najpodlejszych

---

<sup>39</sup> *Mistrz Tadeusz „Teddy”* (2021), dz. cyt.: 98.

Tamże: 99.

Tamże: 99.

<sup>42</sup> Tamże: 99.

Tamże: 99.

Tamże: 100.

uczynków<sup>45</sup>. Przyznał jednak: „Nie mogłem zrozumieć jego spokoju, dobrotliwego uśmiechu i wyrozumiałości, którą umiał hamować wszystkie ludzkie ostre wybuchy<sup>46</sup>. Pietrzykowski przynosił ojcu Kolbemu jedzenie, a ten dzielił się nim z innymi więźniami. Było to niepojęte dla boksera. Franciszkanin tłumaczył mu cierpliwie: „Synu, oni też są głodni<sup>47</sup>”.

Gdy Kolbe po raz kolejny dotkliwie został pobity przez kapo i trafił do szpitala, Pietrzykowski zapowiedział księdzu, że wymierzy sprawiedliwość jego oprawcy. I rzeczywiście stoczył z nim walkę, mszcząc się za pobicie księdza. Reakcja Kolbego była dla niego zaskoczeniem: „(...) zamiast pochwały, otrzymałem naganę. – Jeśli chcesz do mnie przychodzić, musisz pohamować swój wybuchowy charakter<sup>48</sup>”.

Tadeusz Pietrzykowski był naocznym świadkiem tego, co wydarzyło się podczas karnego apelu 29 lipca 1941 roku po ucieczce jednego z więźniów. Ojciec Maksymilian Kolbe wystąpił z szeregu i oznajmił po niemiecku, że jest gotów umrzeć w zastępstwie za innego wytypowanego więźnia, Franciszka Gajownicza. Pietrzykowski opisał znamienne reakcję *Lagerführera*: „-Dlaczego pan chce umrzeć za niego? W tym momencie Fritzsch zapomniał, najwyraźniej całkiem zdezorientowany, kim on sam jest. Przecież on jest panem życia i śmierci, samym Bogiem! Chwilę wcześniej pełen pogardy dla tych «świń» w łachmanach, a teraz zwraca się do jednej z nich per pan. To był szok tak dla wszystkich stojących więźniów, jak dla całej grupy niemieckich funkcjonariuszy SS<sup>49</sup>. Spotkanie z ojcem Kolbem, o którym tuż po jego męczeńskiej śmierci w bunkrze głodowym mówiono, że był „świętym człowiekiem<sup>50</sup>”, wpłynęło na życie Pietrzykowskiego. Drugą znaczącą postacią, z jaką pięściarz zetknął się w obozie w Auschwitz, był rotmistrz Witold Pilecki. Miesiąc po przybyciu do obozu rozpoczął montowanie tajnej siatki pod nazwą Związek Organizacji Wojskowej (ZOW). Pietrzykowski działał w nim w konspiracji, wykorzystując swoją pozycję w obozie, którą zawdzięczał walcom bokserskim. Brał udział m.in. w zamachu na Rudolfa Hössa<sup>51</sup>.

Z Auschwitz Pietrzykowski został przeniesiony do Neuengamme. Właśnie tam odbył się jego najśłynniejszy pojedynek. Przeciwnikiem był Niemiec Schally Hottenbach, wicemistrz amerykańskiego boks zawodowego

---

<sup>45</sup> Tamże: 100.

Tamże: 101.

Tamże: 101.

Tamże: 102.

Tamże: 103-104.

Tamże: 140; T.P. Terlikowski (2017), *Maksymilian M. Kolbe. Biografia świętego męczennika*, Kraków.

*Mistrz Tadeusz „Teddy”* (2021), dz. cyt.: 113-117.

wagi półśredniej, nazywany „*Hammerschlag*” (uderzenie młota). Walka nie miała być prowadzona na punkty w granicach trzech rund, ale aż do zwycięstwa przez *knockout*. Pietrzykowski tak ją wspominał: „Pierwsza runda upłynęła na markowaniu walki... (...) W drugiej rundzie Hottenbach gonił mnie po ringu, a wreszcie uderzył lewą. Zbił moją rękawicę, a ja ułatwiłem to, uciekając rękawicą w dół i przygotowując uderzenie prawym (...), aby trafić w szczękę rywala. Uderzyłem w podbródek. Czysto, bezbłędnie. *Hammerschlag* zachwiał się i padł na deski. Uderzył głową, aż zadudniło...”<sup>52</sup>.

Pietrzykowski z detalami opisał, jak pokonał Hottenbacha, mającego przewagę trzech wag: „Muszę wyjaśnić, że w boksie zawodowym istniał zwyczaj, a przynajmniej stosowano go w obozowych walkach, że przeciwnik był bezpieczny podczas liczenia tak długo, jak długo opierał się rękawicami o matę. *Hammerschlag* przy ośmiu oderwał ręce, próbował się podnieść, ale ja już byłem przy nim. Stamm mawiał, że nie wolno dać po ciosie odetchnąć rywalowi ani przez sekundę. Mocny cios to okazja, aby wykorzystać swoją szansę do końca. Trafiłem po raz drugi w szczękę. (...) Potężny Hottenbach zwał się na deski jak kłoda. Cucono go przez kwadrans. Przyjmowałem gratulacje, patrząc na zadowolone twarze prześladowców, i wiedziałem, że jeszcze jedna runda wojny jest wygrana przez jednego z Polaków”<sup>53</sup>.

W obozie koncentracyjnym Neuengamme Pietrzykowski pozostał do 24 marca 1945 roku. Następnie, wraz z innymi więźniami, został ewakuowany do KL Bergen-Belsen, gdzie 15 kwietnia 1945 roku doczekał się wyzwolenia z rąk Brytyjczyków<sup>54</sup>. Pietrzykowski stoczył w obozach ponad 60 walk, z których tylko jedną przegrał, a kilka zremisował.

Krótko przed zakończeniem wojny Pietrzykowski wstąpił do 1 Dywizji Pancерnej generała Stanisława Maczka. Zajmował się tam m.in. prowadzeniem ćwiczeń sportowych dla żołnierzy. Kontynuował walki na ringu, uzyskując w 1946 roku tytuł mistrza dywizji w wadze lekkiej. W tym samym roku podjął decyzję o powrocie do Polski. W 1950 roku udało mu się spełnić marzenie z młodości – ukończył studia na Akademii Wychowania Fizycznego. Pracował jako trener i nauczyciel wychowania fizycznego<sup>55</sup>. W ten sposób

<sup>52</sup> M. Bogacka (2021), dz. cyt.: 127.

Tamże: 127.

Po wojnie był świadkiem w procesie Rudolfa Hössa, pierwszego komendanta KL Auschwitz. Zob. reprintsy jego zeznań: *Mistrz Tadeusz „Teddy”* (2021), dz. cyt.: 221-236.

Zachowały się wspomnienia jego wychowanków, np. K. Błaszkiwicz, *Był uczniem mistrza z Auschwitz. „Szybko mnie zauważył”*, <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/mistrz-z-auschwitz-wspomnienie-uczni-teddygo-pietrzykowskiego/m2qlkz> (dostęp: 15.02.2023).

dotrzymał przyrzeczenia, jakie złożył w Neuengamme po jednej z wygranych walk: „Jeżeli przeżyję to piekło, całe swoje życie poświęcę młodzieży. Żeby nie musiała walczyć o życie, żeby nigdy nie była głodna, żeby była zdrowa i silna, żeby mogła uczyć się, uprawiać sport”<sup>56</sup>. Dla swoich uczniów był autorytetem. Świetnie jeździł na nartach, doskonale pływał, lubił długie piesze wycieczki. Na pierwszym miejscu stawiał jednak zawsze pięściarstwo. Jego credo brzmiało: „Wierzę w boks, który ma wiele niezaprzeczalnych wartości”<sup>57</sup>.

Pietrzykowski był człowiekiem obdarzonym nie tylko talentem sportowym. Przejawiał również uzdolnienia artystyczne. Dla znawców boksu pewnym zaskoczeniem mogła być wystawa „Tadeusz Pietrzykowski – wojownik o duszy artysty” zorganizowana w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku w 2021 roku<sup>58</sup>. Ekspozycja składała się z 29 prac wykonanych w różnych technikach i podejmujących wiele tematów, pochodzących ze zbiorów córki boksera. Eleonora Szafran w obiektywny i sprawiedliwy sposób oceniła jego dokonania artystyczne: „Czasami zastanawiam się, co by było gdyby Tadeusz tylko malował? Prawdopodobnie dziś byśmy o nim nie słyszeli”<sup>59</sup>. Pietrzykowski rysował i malował pejzaże, portrety, konie, które były jego ulubionym tematem malarskim (kopiował malowidła Wojciecha Kossaka). Zachowały się jego obrazy o tematyce religijnej, m.in. akwarele: *Madonna* (1939), *Madonna z aniołami* (1939), *Matka Boska Obozowa* (1946). Obraz olejny *Matka Boska Obozowa z Dzieciątkiem* (1967) to przykład unikalnej wizji artystycznej: Madonna, na której głowę włożono skromną drewnianą koronę z trzema krzyżykami, ma przymknięte oczy. Nie jest przyodziana w efektowną szatę, nosi biało-niebieski więzienny pasiak, podobnie jak Dzieciątko Jezus (o niepokojąco poważnym, dojrzałym spojrzeniu). U dołu kompozycji znajdują się dwa skromne kwiaty w symbolicznych kolorach: jeden biały, drugi czerwony, owinięte czarnym obozowym drutem kolczastym. Obraz sprawia wrażenie przybrudzonego, przykurzonego, w intencji autora miał zapewne wiernie odzwierciedlać realia lagrowe. Tematyka maryjna nie powinna dziwić. Kiedy Pietrzykowski trafił do Auschwitz, niemiecki kapo zauważył

<sup>56</sup> *Mistrz Tadeusz „Teddy”* (2021), dz. cyt.: 16.  
Tamże: 246.

<sup>58</sup> *Wystawa czasowa „Tadeusz Pietrzykowski – wojownik o duszy artysty”*, <https://muzeum1939.pl/wystawa-czasowa-tadeusz-pietrzykowski-wojownik-o-duszy-artysty/aktualnosci/4310.html> (dostęp: 13.02.2022). Wystawa jest w wersji wirtualnej. Zob. <https://muzeum1939.pl/wirtualne-wystawy.html>.  
*Tadeusz Pietrzykowski – sportowiec z duszą artysty*, rozmowa M. Mikrut-Majeranek z E. Szafran, <https://histmag.org/Tadeusz-Pietrzykowski-sportowiec-z-dusza-artysty-22851> (dostęp: 13.02.2022). Córka wspomniała, że potrafił rysować postacie z filmów animowanych.

szkaplerz na jego piersi. Natychmiast go zerwał i kopnął więźnia w krocze<sup>60</sup>. Pietrzykowski napisał we wspomnieniach, że „szczególny kult Matki Bożej, której był hołdownikiem od dzieciństwa, zbliżył go jeszcze bardziej do księdza Kolbe, w którym poznał «jej bezgranicznego czciociela»”<sup>61</sup>. Ojciec Kolbe opowiadał więźniom o misji w Japonii. Pietrzykowskiego interesowało to, jak Japończycy wyobrażają sobie Matkę Bożą. Skoro w Japonii przedstawiana była w kimonie, to w wizerunku Madonny obozowej można ją było upodobnić do więźniarek.

Na szczególną uwagę zasługuje jego pełen ekspresji rysunek *Bokserzy w ringu* (1959). Został naszkicowany z perspektywy widza. Pietrzykowski uchwycił w ruchu trzy męskie postacie: sędziego, boksera, który właśnie zadał ostateczny cios przeciwnikowi, i upadającego na plecy zawodnika z rozpostartymi ramionami, bezbronnego i pokonanego. Istotną rolę w tej kompozycji pełni lina, wyraźnie dzieląca obraz. Z jednej strony chodzi o wyznaczenie granic ringu, z drugiej zaś o unaocznienie, że nikt poza zawodnikami nie ma dostępu do ich emocji czy motywacji. Istotą boksu jest wszakże dystans. Pietrzykowski nie epatuje brutalnością, okrucieństwem, przemocą. Przeciwnie: bokser został uwieczniony w pozie pełnej gracji, elegancji w stylu retro, eksponuje nienaganną budowę ciała i muskulaturę oraz „ładną pracę nóg”<sup>62</sup>, tak charakterystyczną dla samego Pietrzykowskiego. Jedynie na twarzy widać pewne zacięcie. Podbiegający sędzia jest gwarantem, że walka toczy się w duchu *fair play* i zawodnik nie uderzy jeszcze raz upadającego. Pietrzykowskiemu udało się pokazać, że „Pięściarze przemawiają pięściami. Mówią również sercem i umysłem, sprytem i walecznością”<sup>63</sup>. Gdy ogląda się jego szkice do autoportretów w pozycjach bokserskich<sup>64</sup>, nabiera się przekonania, że pięściarstwo może być „estetycznym widowiskiem”<sup>65</sup>.

W życiu trzeba umieć się boksować. W sensie dosłownym i metaforycznym. Doskonale wiedziała o tym Wisława Szymborska, pasjonatka boksu

---

<sup>60</sup> M. Bogacka, (2021), dz. cyt.: 72.

Tamże: 97.

<sup>62</sup> *Archiwum prasowe Tadeusza Pietrzykowskiego z lat 1935-1939*, dz. cyt.: 34.

M. Darmas (2019), dz. cyt.: 227.

Zob. *Mistrz Tadeusz „Teddy”* (2021), dz. cyt.: 273.

Słowa ze sprawozdania z jego przedwojennej walki. W: *Archiwum prasowe Tadeusza Pietrzykowskiego z lat 1935-1939*, dz. cyt.: 37.

i admiratorka bokserów<sup>66</sup>. W pierwszym wersie wiersza *Wieczór autorski* napisała: „nie być bokserem to jest nie być wcale”<sup>67</sup>. Trudno się z tym nie zgodzić, również w kontekście obozowych przejść Tadeusza Pietrzykowskiego i innych „gladiatorów” wojennych.

---

<sup>66</sup> R. Leniarski, *Wisławy Szymborskiej sentyment do bokserów – „Sobie a guzom”*, <https://www.sport.pl/sport/7,65025,7175332,wislawy-szymborskiej-sentyment-do-bokserow-sobie-a-guzom.html> (dostęp: 14.02.2022); M. Rusinek (2016), *Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej*, Kraków: 94-98. Szymborską interesowały walki Andrzeja Gołoty (ur. 1968), brązowego medalisty olimpijskiego z Seulu i mistrzostw Europy w Atenach.

W. Szymborska (2018), *Wieczór autorski*. W: *Sól*, Kraków: 39. *Wieczór autorski* drukowany był po raz pierwszy w „Życiu Literackim” 1958, 34; J. Brzozowski zauważył: „(...) przegląda się w nim czas, w jakim wiersz powstał, duch epoki Cassiusa Clay’a, a u nas prymusów ze szkoły Feliksa Stamma, którzy robili oczekiwany użytek z pięści”; J. Brzozowski (1998), *O dwóch wieczorach autorskich Wisławy Szymborskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, 1: 129.